Nr. 41 We Lwowie, Sobota dnia 12. Lutego 1870. **Rok IX**

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie: w państwie austrjackiem z tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. – ct.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
(bez Tyg. Ni.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie legają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów dnia 12. lutego.

(Komisja adresowa Izby niższej a ministerjum w sprawie dalmackiej. — Bawarja a Francja i Prussy).

Komisja adresowa odbyła d. 9. bm. posiedzenie w sprawie tłumaczenia się rządu co do powstania w Dalmacji. Z ministerjum byli obecni dr. Hasner, dr. Giskra i jen. Wagner (minister obrony krajowej.) Wybrano przedewszystkiem sprawozdawcę, a to hr. Spiegla, który natychmiast złożył zwięzłe sprawozdanie. Potępia ono wprawdzie nie literalnie i otwarcie, ale wynikami, jakie się zeń wysnuć dają, postępowanie rządu. I rzecz niepojęta, że przy rozprawie, która się ztąd wywiązała, nikt nie poszedł za sprawozdawcą. P. Grocholski rozpoczął śledztwo, zapytując przedewszystkiem ministra obrony krajowej: czy zdaniem jego powstanie wybuchło z poduszczenia, czy też było tylko skutkiem zaprowadzania ustawy landwerzyckiej. (Jen. Wagner był do połowy powstania gubernatorem Dalmacji i na początku dowódcą w Kotarskiem). Minister potwierdził oczywiście pierwsze — bo inaczej nie wypadało. Dalej zapytał p. Grocholski, czy ówczesny gubernator Dalmacji (a więc jenerał Wagner) jasno i otwarcie przedstawił, że przeprowadzenie ustawy landwerzyckiej wywoła rewolucję; trzeba to wiedzieć, albowiem jeśli tak, to byłoby obowiązkiem dotyczącego ministra, wnieść w Radzie państwa o surowe środki! Jenerał-minister odpowiedział: „Ja wówczas nie miałem powodu przesyłać ministrowi obrony krajowej (był nim wtedy hr. Taaffe) takowego sprawozdania, gdyż władze ciągle donosiły, że niema niebezpieczeństwa, aby wprowadzeniu ustawy landwerzyckiej stawiano zbrojny opór.“ P. Grocholski poprosił, aby tę odpowiedź zapisano do protokołu — ale też na tem skończył swoją czynność, i nie było nikogo ktoby stanął w obronie ludności, przez niedołęztwo biurokracji maltretowanej.

Rozpoczęła się też w dalszej rozprawie obrzydliwa scena: — Z wściekłością i tendencyjnie cynicznie rzucali się Kurandy, Schindlery, nawet hofraty Tintowie na hr. Taaffego. Nikt nie zapytał: jaką rolę odegrał dr. Giskra w tej sprawie? — a w tem właściwie pytaniu leży sęk cały. Wszakże dwa wypadki nastręczały dość ku temu sposobności. Po pierwsze: dla czego cesarz za powrotem ze Wschodu tak demonstracyjnie okazał swoją niełaskę dr. Giskrze? Oto dlatego, że nie hr. Taaffe był duszą ministerstwa, ale dr. Giskra, a stan wewnętrzny Dalmacji więcej obchodzić winien ministra spraw wewnętrznych, jak ministra obrony krajowej; że minister spraw wewnętrznych z gubernatorstwa Dalmacji usunął jen. Filipowicza, który znał kraj i jego język, i czynił zadość narodowym życzeniom kraju; że następca jego, t. j. właśnie jen. Wagner z polecenia ministra spraw wewnętrznych germanizował i italizował kraj i t. d. Dlaczego obecny gabinet naparł się, aby jenerał Wagner, skompromitowany do gruntu w Dalmacji jako polityk i jenerał wszedł do gabinetu, i to jako minister obrony krajowej? Oto, dr. Giskra pragnął odwetu za ów akt niełaski i t. d.

Dlaczegoż nikt w komisji nie zapytał: jakiem czołem śmiał minister spraw wewnętrznych na starostę powiatowego do Kotaru posłać człowieka, który języka ludności zgoła nie posiada, i jako Niemiec domorosły nie miał pojęcia o zwyczajach i obyczajach ludności, która od czasu dostania się pod Austrję, zawsze wyjątkowe zajmowała stanowisko pod względem wojskowym, politycznym, etowym, handlowym i t. d.? Za tem pytaniem byłoby się dotarło do rdzeni upadku Dalmacji — do biurokratyzmu niemiecko-centralistycznego.

Zresztą: czyż w tak ważnej sprawie, w której ministerjum zawiesza swobody obywatelskie, w której setki giną na polu walki, a tysiące w szpitalach, w której tyle poszło milionów, w której wobec ludów monarchii i wobec zagranicy nadszarpaną została powaga kierujących wojskiem i polityką Austrji, w której tylko szlachetność monarchy zapobiegła ewentualnej hańbie, w której ministerjum konstytucyjne jest obowiązane, zaraz na pierwszem zwyczajnem posiedzeniu sesji Rady państwa złożyć swoje tłumaczenie — czyż w takiej sprawie tak się postępuje, jak właśnie postępuje komisja adresowa? Jakżeby sobie postąpiono w Anglii? Oto komisja parlamentarna ułożyłaby ścisły, dokładny i wyczerpujący kwestjonarz; powołałaby ministrów i inne osoby, i według zawartych w kwestjonarzu pytań badała sprawę i t. d. Tymczasem komisja adresowa prowadzi pogadankę, w której winni wykręcają się, a ich wspólnicy moralni ze sprawy rządowej robią sprawę personalną, jak słusznie powiedział p. Grocholski! I na cóż to się przyda? Skutek będzie ten, którego właśnie obawia się hr. Spiegel i p. Lapenna, że ludność nie będzie ufała rządowi — i pacyfikacja na nic się nie przyda.

Sprawa bawarska już poczyna rzucać cień na Europę. Telegrafowane nam wczoraj doniesienie paryzkiego *Memorial diplomatique* nie jest bez podstawy, chociaż trudno, aby aż przyszło do porozumienia się Prus i Francji. Już *Liberté* z dnia 9. b. m. donosiła, że od chwili, jak sprawa bawarska przybiera na znaczeniu, Napoleon III. konferuje codzień z hr. Daru i ks. Metternichem, i że w tej to sprawie powołano z Berlina do Paryża posła francuzkiego, p. Benedettego. Oba wspomniane tu dzienniki mają stosunki, jeden z posłem austrjackim, drugi z obecnym gabinetem francuzkim. Dla całości dodamy, że Prusacy chcą na Renie wystawić pancerne łodzie kanonierskie dla obrony mostów i przepraw na tej rzece, a to jak organ wojskowości pruskiej, *Militärische Blätter*, w ostatnim zeszycie powiada, nietylko przeciw Francji, ale i przeciw Holandji, gdzieby pruskie pancerniki mogły grać nawet rolę zaczepną.

Do wojny jednak nie przyjdzie, mimo, że we Francji orleanizm, tj. niechęć do zjednoczenia Niemiec, a w Prusiech hr. Bismark i jen. Roon stoją u steru. Sprawy wewnętrzne ani Francji ani Prusom nie pozwalają myśleć na serjo o wojnie — a jeśli sobie pogrożą w dziennikach, to chyba na to, aby przecież rządy mogły czemś wobec ludności usprawiedliwić wysokość budżetów wojennych i czynnego stanu armii. Dlatego i gromadzenie wojsk moskiewskich z frontem ku Austrji i ujściom Dunaju, uważamy za zabawkę dziecinną, a co najwięcej, za próbę techniczną, jak też okażą się w praktyce nowe zmiany w taktyce moskiewskiej i jakby zorganizować komunikacje wojskowe na kolejach żelaznych. Zanadto wiele narażałaby Prusy i Moskwa przez wojnę; Moskwa narażałaby nawet całą swoją egzystencję. Co do p. Bismarka dość wskazać na klęskę okropną, jaką poniósł d. 7. bm. w pruskiej Izbie panów. Jak się pokazuje, klęska ta nietylko tyczyła jego polityki, ale wybitnie i demonstracyjnie jego osoby — tak dalece, że prawie trzeba wnosić, że Bismark u króla popadł w niełaskę; inaczej junkry nie byliby się ważyli tak postępować. (Ob. poniżej.)

Wniosek barona Petriny.

Baron Petrino postawił w Izbie niższej wniosek, ażeby rezolucję galicyjską rozciągnąć na wszystkie kraje i kraiki austrjackie; tj. ażeby wszystkim nadać tę samą autonomię, jakiej się Galicja w swej rezolucji domaga. Wniosek ten poparli Bukowińczycy, Słowieńcy i kilku Niemców z tak zwanej Grafenbank, odesłano go więc do komisji, wysadzonej dla galicyjskiej rezolucji.

Nasza delegacja tego wniosku nie poparła, a to z powodów, które nasz korespondent wiedeński przytoczył. Co do istoty rzeczy, nic nie mając przeciw temu wnioskowi, przeciwną jednak była delegacja odsyłaniu go do komisji, zajmującej się rezolucją galicyjską. Rezolucja galicyjska albowiem, jako wyszła z uchwały sejmu, wyraża legalnie żądanie całego kraju, wniosek zaś br. Petrina wyraża zapatrywania jednego posła, nic więcej. Prócz sejmu galicyjskiego, żaden takich żądań nie postawił, nawet bukowiński, z którego wybrany br. Petrino. Przeciwnie, bukowiński sejm potępiał nawet żądania, zawarte w rezolucji galicyjskiej. Narzucać zaś krajom i księstwom to, czego się nie domagały, uważała delegacja za rzecz niestosowną.

Te były mniej więcej powody, dla których delegaci nasi nie popierali wniosku barona Petriny.

Lecz wchodząc nietylko w formalną stronę tej kwestji, lecz i w istotę rzeczy, wniosek br. Petriny nie można uznać za stosowny.

Rezolucja galicyjska wypłynęła z silnie poczutej potrzeby pięciomilionowego kraju, największego w Przedlitawii, mającego tysiącletnią tradycję historyczną. Czyż można przypuszczać, iż te same potrzeby istnieją n. p. w Bukowinie, Salzburgskiem, w Vorarlbergu i t. p. Czyż można przypuszczać, ażeby te kraje domagały się dla siebie krajowych rządów odpowiedzialnych, osobnych ministrów w Radzie korony, ustawodawstwa cywilnego i karnego dla swych sejmików i t. d. Nie byłażby to ironia autonomii?...

Z drugiej strony, czyż Czesi przyjęliby dla krajów korony czeskiej wymiar autonomii, zawartej w rezolucji galicyjskiej.

Łatwiejby uznać można projekt federalistów austrjackich, ażeby podzielić Przedlitawię na kilka grup, a każdej z tych grup nadać jednakowy wymiar autonomii, ale stawiać żądania, ażeby ten sam zakres nadać sejmowi czeskiemu i galicyjskiemu, co drobnym sejmikom, jak gorycki, gradyski, tryesteński, opawski, vorarlbergski lub salzburgski, to znaczy tyle, co w gruncie rzeczy dążyć do tego, ażeby bardzo mały wymiar autonomii nadano wszystkim krajom w ogóle. Dodajmy jeszcze, iż wszystkie sejmy i sejmiki, czy to czysto niemieckie, czy z przeważającą większością sejmową niemiecką, nietylko są przeciwne wszelkiemu rozszerzeniu ich zakresu, lecz rade są pozbyć się i wielkiej części szczupłej autonomii, nadanej im ustawą grudniową.

Faktycznie tylko sejm kraiński i tyrolski, jeżeli nie uchwaliły podobnej rezolucji jak galicyjska, to uchwalić zamierzały coś podobnego. Wniosek więc br. Petriny, tylko życzeniom tych dwóch sejmów mógłby odpowiedzieć w najlepszym razie!

Ale wnioskiem tym zaszachował br. Petrino rezolucję galicyjską. I o to właśnie chodziło mu głównie. Należy on do tej koterji, której dążności wypowiada stara *Presse*, występująca za wspólnem załatwieniem wszystkich kwestyj spornych w Austrji, a przeciwna traktowaniu rezolucji galicyjskiej osobna. Koterji tej chodzi przedewszystkiem o przyjście do władzy, a obawia się, iż w razie gdyby dzisiejszy rząd zgodził się na żądania rezolucji galicyjskiej i zawarł ugodę, to przyjście …y do władzy nie mogła, gdyż obecne ministerstwo ustaliłoby się na czas dłuższy. Więc na sztandarze swoim ta koterja wypisała teraz: nie zawierać żadnej osobnej ugody z Galicją, lecz przedsięwziąć rewizję całej konstytucji grudniowej od razu, w celu załatwienia wszystkich sporów wewnętrznych. Programu jednak przeprowadzenia tej powszechnej ugody koterja ta nie miała. Była przeciw federacji, była przeciw dzisiejszemu systemowi centralistycznemu, jest przeciw załatwieniu rezolucji galicyjskiej, ale czego żądała, nie umiała wypowiedzieć. Poraz pierwszy br. Petrino sformułował żądania tej partji, stawiając wniosek, ażeby rezolucję galicyjską rozciągnąć na wszystkie królestwa i kraje. Właśnie wnioskiem tym wchodząc ta partja niby na praktyczne pole, odsłoni niemożność jego przeprowadzenia. I pokaże się, że równej autonomii wszystkim krajom i kraikom przedlitawskim nadawać niepodobna. Aby to uskutecznić można, trzeba by potworzyć większe grupy. Albo więc pojedynczym większym krajom koronnym potrzeba nadawać odrębne stanowiska, albo utworzyć formalną według grup federację. Innej drogi załatwienia sporów wewnętrznych w Przedlitawii nie ma.

Moskiewskie ruchy.

III.

Oto dalszy ciąg artykułu, przełożonego z tajnie w Petersburgu wychodzącego pisma: *Izdanie obczestwa narodnoj razprawy*:

„W jednym ze stawów, należących do parku piotrowskiej agronomicznej akademii, znaleziono topielca z głową na wylot przestrzeloną. Śledztwo pokazało, że topielcem tym jest nie kto inny, jak student I w a n o w, który przed trzema dniami poszedłszy do miasta, już więcej nie powrócił. Komisja śledcza nie mogła się dość nadziwić temu zabójstwu, czyli raczej „tej strasznej zbrodni“, jak [...] Moskowskich Wiedomostiej. Zabójstwo to nie było popełnione dla zysku; przy zabitym znaleziono w całości jego zegarek i woreczek z pieniądzmi. Od znajomych nieboszczyka nie zdołano nic więcej się dowiedzieć, jak tylko to, że prowadził on życie tajemnicze, i o ile sądzić można było, należał zapewne do jakiegoś tajnego towarzystwa politycznego...

W kilka dni potem sprawa ta z rąk zwykłych urzędników śledczych, przeszła do sekcji III. Nie chcemy tu nic mówić o tem, czy tajna policja omyliła się, lub nieuważając tego zabójstwa jako zemsty towarzystwa nad jednym z członków, który nie spełnił swych obowiązków, wymierzoną. Dla każdego, kto ma zdrowy rozum, rzecz ta jest aż nadto jasną. Jeśli nieubłagana loika prawdziwych pracowników zamierzonej sprawy nie powinna się cofać przed żadnym czynem, mogącym zapewnić jej powodzenie, to tem bardziej nie dozwala cofnąć się przed takim czynem, który jest w stanie zbawić tę sprawę lub zapobiedz jej upadkowi.

Główna rzecz w tem, że w takich mózgownicach jak Wojejkowych, Mesencowych i Trepowych, wnet powstało potworne przekonanie, że w Moskwie, a mianowicie w Piotrowsku-razumowskim (wieś o parę wiorst od Moskwy, w której się znajduje wspomniana agronomiczna akademia; *p. r.*) znajduje się główne gniazdo rewolucjonistów, w skutek czego zamierzyli schwycić hydrę w własnem jej legowisku. Zgodnie z powyższemi wywodami wszystkie drogi i drożynki, wiodące z Moskwy do Piotrowska, zostały obsadzone przez policję, która też jednocześnie przecięła wszelkie komunikacje między miastem a akademią. Pewnej nocy k o m i t e t odebrał zawiadomienie, że z Moskwy do Piotrowska wyruszyć ma wkrótce cała zgraja szpiegów płci obojej i tłumy przebranych żandarmów. Cel tego wszystkiego był taki: Ajenci i ajentki, jako nihilistki, wspólnie z temi, które już oddawna tam mieszkały, urządzą hulanki po traktjerniach i starać się będą przywabić młodzież do siebie w tej nadziei, że młodzież pocznie paplać i poda tym sposobem możność coś podsłuchać lub dopatrzeć wszystkich członków towarzystwa (nie głupcyż to!) Natychmiast komitet przedsięwziął stosowne rozporządzenie, i był pewnym, że omyliwszy się w swych wyrachowaniach i przekonawszy się, że młodzież nic nie wypapla, trzeciosekcyjna ta hałastra niezawodnie wytnie jakiegoś głupio-strasznego bąka! Tak też się i stało. Noc nastąpiła, szpiegi płci obojej hulają sobie w najlepsze, a młodzieży ani na lekarstwo. Ani noga poczciwego człowieka nie postała tego wieczora w żadnej restauracji. Nawet fiakry zwykłe koło ganków stojące gdzieś się rozleciały. Wszystko było spokojnie. Rozgniewany niepowodzeniem autor tego projektu, Wojejkow, aby nie wracać z pustemi rękoma, wydaje rozkaz, przewyższający swoją głupotą wszystko, co tylko można było dotąd widzieć lub słyszeć w tym guście, nawet za czasów murawiewszczyzny.

O godzinie pierwszej w nocy rozległ się głos świstawki. Na dany ten znak, ukryci w parku i po mieszkaniach żydowskich żandarmi wpadają na ulicę, chwytają każdego, kogo tylko spotkają. Związują mu ręce w tyle, kneblują usta czem tylko mogą, kładną jak baranów na wóz i zaraz wywożą. Jeżeli kto okazał najmniejszy opór lub pomimowolnie krzyknął tylko, wnet go bez miłosierdzia zbito także za pomocą wszystkiego, co tylko pod rękę popadło. W czasie przejazdu do Moskwy kilku z schwyconych w ten sposób, w drodze pomarło.

Zaraz po dokonaniu tego porwania, zarządzono ogólną rewizję w całym Piotrowsku, oraz niezliczone aresztowania bez najmniejszego powodu. Powiadają, że aresztowano jednego studenta za to tylko, że znaleziono u niego dzieło o *artielach* (spółki gospodarcze; p. r.), chociaż dzieło to nosiło na sobie pozwolenie cenzury; drugiego studenta za to, że posiadał przyrząd do prasowania. Na żądane pytanie: czy sie podobają artiele, jeśli o nich czyta — pierwszy odpowiedział: „przygotowuję się do zdania egzaminu z ekonomii społecznej, a studjowanie zasad o spółkach wchodzi do programu“. Drugi zaś jak się pokazało, oddawna już zajmował się introligatorstwem, lecz wszystkie te przedstawienia na nic się nie zdały w oczach trzeciosekcjonistów.

Schwyconych poumieszczano po różnych aresztach, rozumie się razem ze złodziejami i wywiadaczami (*żulikami*). Słychać, że stan w jakim uwięzieni się znajdują jest okropny. W Piotrowsku nic nie znaleziono.

Naczelnik literackich szpiegów, p. Katkow, który zapewne odebrał już od trzeciosekcjonistów należyte informacje, wydrukował co następuje: „Znów rewizje, znów aresztowania między uczącą się młodzieżą. Ze zdumieniem wszyscy spoglądają na to co się dzieje, a nikt nie pojmuje co to wszystko znaczy... Słychać o jakichś zachciankach rewolucyjnych, lęgących się jakoby w Moskwie.“

A n e k s I. Wykaz uwięzionych po 1/13 grudnia 1869 w Petersburgu, Moskwie i na prowincji, których imiona są wiadome:

Bilibin J. J. subjekt, Czerkiesow książę, Czerkiesow księgarz, Nigreskuł z żoną literat, Malinowski komisarz włościański, Uspienski subjekt, żonę jego tajna policja zabiła; Pryżow J. G. z żoną literat, Bielajewa A. kupcowa, Bielajewa L. kupcowa, Artiemiewskaja akuszerka, Filipow lekarz wojskowy, Kapaciński T. brat śledzącego w fortecy, Sołow mechanik, Mironow ksiądz, pp. Starycynowie cała familia, pp. Kowrein cała familia, Łunin autor, pp. Borysow obywatele, Kuznieców słuchacz uniwersytetu, Krasnowskoj handlarz, Gośliński sł. uniw., Jewdokimow subjekt, Ardunjin urzędnik, Argutińskij oficer, Pietrowskij sł. uniw., Pawłow sł. uniw., Markow subjekt, Skińskij subjekt, Bazyli posługacz magazynowy, Dołgow sł. uniw., Karepan zawiadowca fabryki, Łan sł. uniw., Gawryczew sł. uniw., Swieczyn sł. uniw., Karabin sł. uniw., Klimen sł. uniw., Popow sł. uniw., bracia Golikowy sł. uniw., bracia Enkuwatowy sł. uniw., Buturlin hrabia, Lange sł. uniw., Peczko sł. uniw., Majkow poczmistrz, Rabow Michał, fiakr, Roskow Pantalencz fiakr, Gudulin Teodor fiakr, Zacharow Andrzej piekarz, Lepioszkin Dymitr szewc, Fieodorów Dymitr szewc, Gołowin zegarmistrz, Rubienko nauczyciel, Kałaczewskij brat uwięz. w fort. panienki, Gołowaczewski słuchacz uniwersytetu, pani Gołaczewskaja, Pandurow, sł. un., Ambramów, sł. un., Kustyrkin, sł. un., Minin, kupiec, Iwanowskij, seminarzysta, Raskolnikow, nauczyciel, Poszewałow, Riedkin, nauczyciel, Ichwin, sł. un., Sonowa, guwernantka, Pozern z żoną, urzędnik, Prokopenko, były student uniw., Kozowin, pisarz, Karskij, mieszczanin, Tryfonow, sł. un., Spaskij, sł. un., Jerusłanow, pisarz, Debelewskij, seminarzysta, Gorskij, sem., Kuprjanowskij, sem., Majdanowicz, sem., Wizitkin, urzędnik, Poszniew, aktor, Baduryny, cała rodzina, Fieodorowy, cała rodzina, Kwitkin, sł. un., Niewierow Paweł, właściciel sklepiku wiktuałów, Marfa, kucharka, Iwiniakow, nauczyciel, Ruślakow, oficer, Engelson, sł. un., Popków, sł. un., Bat'ko, sł. un., Pels, Undakowskij, prawnik, Rożes, komornik, Muchin, pani Podobiedowa, pani Kosickaja, Strej, brat i siostra, Tulcow, Kislakow, handlarz, Szczelkanowskij, sł. un., Liwders, Putjecow, Arnolds, Wiszniakow, Zajcow, p. Pasinkowa, p. Michajłow, a pani Michajłowa Olga, Borzienkow, Strielnikow, Smiznow, student uniwersytetu, Razancew, Ozierów, stundent uniwersytetu, Siezbriannikow, Bachmetiew, Maklewicz, oficer, Fiedorow, włościanin, Iwanow Nikita, włościanin, Demientij, włościanin, Fiedorow Paweł, włośc., Gawryłow Dymitr, włośc., Gałubkow Piotr, włośc., Iwanow Piotr, włościanin, Prytkowa Praskowja, włościanka, Grygorjewna Anna, włościanka.

Imion, mnóstwa robotników przy fabrykach nie znamy, a także nie znamy wielu studentów i uczniów ze szkół wojskowych. Wszystkich aresztowanych po dzień 1. (13.) grudnia r. z., liczą do 400 osób. Oprócz tego nie są wiadomemi z bardzo dużo więźniów, szczególnie na prowincji. O uwięzieniach, które potem t. j. po 1. (13.) grudnia, w pierwszych dniach tego miesiąca, nadzwyczajnie się wzmogły, zaraz postaramy się donieść, jak tylko sami się dowiemy.

A n e k s 2gi. Wiadome imiona tych osób, które zostały schwycone w czasie wiadomych studenckich historyj podczas przeszłej wiosny i które aż dotąd siedzą w fortecy:

Pani pułkownikowa Tomiłowa, Ametistow Jan, student uniwersytetu, Ametistow Jewłampij, chi-

rurg, Relli, chirurg, Nikiforow, prawnik, Jeniszerłow, student uniwersytetu, Lewczenko, chirurg, Arbuzow, chirurg, panna Pisiemskaja, guwernantka, dwie panny Zazulicz, siostry nieboszczki Uspieńskiej, panna Nieczajewna, siostra Nieczajewa, panna Uspieńskaja, siostra Uspieńskiego, Wołochowskij, Kanaciński Aleksy, pani Antonowa, Awierkjew, p. Kałaczewskaja, Orłow Włodzimierz, Onieszyn, Masłowski, Iwanczykow, Simonow, Nikołajew, Pierańskij, panna Łunin, siostra, Malicyn, Zuczenko, Bomas, panna Zuczenko, siostra poprzedniego, Mawryckij Teodor, Kokuszkin, fotograf, Preobrażeńskij, Miendjelajew, nauczyciel, Borysowski nauczyciel, Wasiljew, Pierłuszyńskij, pani Koszkina, pani Kryłowskaja, pani Liubimskaja.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Z Kamieńca Podolskiego d. 4. lutego.

Broszura p. N., napisana w Moskwie, w której autor dowiódł jak najobszerniej i jak najjaśniej niesprawiedliwości i podłości rządu w postępowaniu z włościanami, którym wmawia, że zostali obdarowni nie z kieszeni obywateli, lecz z kieszeni carskiej — wielki zadała cios caryzmowi. Broszura ta wyjaśnia, ile rząd na emancypacji chłopów zyskał, naprzód, że nadał im wolność równającą się zeru — co nawet już sami włościanie dobrze pojmują — powtóre, że rząd powinien był zapłacić obywatelom indemnizację z własnej kieszeni, a grunta oddać chłopom bezpłatnie, nie zaś przeciwnie, jak to uczynił, kazać im za te grunta płacić do skarbu pieniędzmi, gdy tymczasem sam daje obywatelom papiery, ledwo połowę mające wartości rzeczywistej, z czego można łatwo widzieć, ile rząd na tem zarabia, krzywdząc zarówno włościan i obywateli.

Broszura p. N. dzielnie dopomogła zwolennikom młodej Rossji. Oni to roznieśli ją od morza do morza, usiłując objaśnić włościan, że rząd nietylko im nic nie zrobił, lecz przeciwnie, oczywiście ich okradł i oszukał najhaniebniej. Niebawam agitacja i rozdrażnienie przeciw rządowi rozwinąwszy się w całej pełni od morza do morza, znurtowała wszystkie gubernie moskiewskie, Małą Rosję, Litwę, Ukrainę, Podole i Wołyń, sięgnęła po Odessę nie wyłączając Chersonu i Elisabetgrodu, słowem nie małego przysporzyła kłopotu rządowi w obecnej chwili, tak że trudno mu będzie do ładu dziś trafić z chłopami, by zręcznemi matactwami, jak to carski rząd umie, uśmierzyć ich i do porządku przyprowadzić. O ile się zdaje rząd zmuszonym się ujrzy obywatelom zapłacić z własnej kasy, a włościanom te jest grunta, prawem dziedzicznym daremnie nadać, a dopiero może wtenczas lud przycichnie; ale i to jeszcze wielka kwestja, bo lud raz zasmakowawszy w działaniu przeciw rządowi nie wiadomo jak daleko pójdzie.

Niewątpliwie rząd zmuszonym wkrótce zostanie rzucić swój dotychczasowy system, machiawelski oparty na brutalnej sile — a wejść na drogę ustępstw i sprawiedliwości, by zdołać zaspokoić rozanamiętnione umysły w państwie, państwie, które jest, jak wiadomo złożonem z najróżnorodniejszych plemion, doszłych już do poznania, a zarazem i [illegible] praw od samego Boga nadanych. Inaczej postępując, carat może łatwo kark skręcić. Lecz czy będzie umiał zastosować środki do obecnej chwili, czy zechce ustępstwa konieczne poczynić, czy raz wzburzone ludy zechcą się kontentować uczynionemi, do czego to wszystko przyprowadzi Moskwę? niedaleka przyszłość może nam okaże.

Paryż d. 4. lutego.

(*Al. W.*) Przedstawienie „Lukrecji Borgii“ wprawia w zapał cały Paryż. Drugie przedstawienie świetnie się udało a zebrano 7.807 fr., dochód niesłychany. Na 12 przedstawień wszystkie bilety już teraz zakupione, a każdy chciałby dopatrzeć coś stosownego do obecnej chwili. Tryumf Hugo na niezmierny, — a raczej poruszanych przez niego spraw i uczuć.

Jeżeli ta sztuka na czas wyciśnie nędzne farsy, jakiemi zasypały francuzkie repertoary 18 lat cesarstwa, to będzie to jeszcze jedno zwycięztwo postępu, niemniejsze od pozbycia się Leverier na obserwatorjum.

W ostatnim liści pisałem o z mowie astronomów, i ich podaniu się do dymisji. Czytając wszystkie brudy dyrektora, podane przez astronomów tak znakomitych, i żądanie usunięcia dyrektora, nadużywającego wszelkich praw, mimowolnie się przekona każdy, że despotyzm z góry od Tujleriów szedł do władzy merów w gminach i do uczonych ciał i zakładów. Od usunięcia się republikanina Arago z dyrektorstwa obserwatoryj i zarekomendowania Leverier przez Biota, cała sława tej instytucji zagrzebana u świata uczonego Europy — a jedynie z powodu nieomylności dyrektorskiej, i powstającej z tego drobnej intrygowej walki z ludźmi nauki. Zarządzono śledztwo nad tym „Piusem IX. i Napoleonem III. obserwatorjum“ jak powiada *Happel*, porównywując trzech przedstawicieli w kościele, państwie i nauce.

Keratry sprawę astronomów wniósł do Ciała prawodawczego i będzie bronił walczących z despotyzmem. Ale jak tu poradzić z senatorami, nieomylnymi jak urzędnicy francuzcy, których do sądu pociągać nie wolno? Wszak senator wedle Augusta Vacquerie wart 27 wyrobników lub 41 chłopów.

Jakto? W prosty bardzo sposób. Chłop — parobek, zarabia we Francji dziennie tylko 2 franki, a wyrobnik w mieście przeciętnie po 3 fr. a ponieważ senator bierze 30 tysięcy rocznie czyli 82 fr. dziennie, więc wart tyle co 27 pierwszych a 41 drugich.

Potrąciwszy o Vacquerie, gdy Mafori nawet stał się republikaninem, trudno mi nie przytoczyć parę cyfr z jego dowodzenia koniecznej rzeczypospolitej. Wedle niego wydatki na senatorów, prezesa i obrady wynoszą we Francji 6,300.000 franków, a cesarz pobiera 26,500.000 rocznie, czyli razem kosztnje to 32,800.000. Natnralnie, że cała ta masa pada na klasy najbardziej podatkiem obciążone. Otóż jeżeliby znieść te urzędy wtedy możnaby znieść podatek od soli w obrębie tamożennym (cłowym) 23,156.000 i na zewnątrz tego obrębu 8,797.000 czyli razem 31,953.000. Z pozostałość dać jako płacę prezydentowi rzeczypospolitej. Ależ wtedy nie byłoby galonowanych szambelanów, lokajów w złocie; podchodzonoby śmiało do pałacu tujleryjskiego i bez straży honorowej, a biorący dziś 72.600 fr. dziennie cesarz, nie miałby „dobrego apetytu“ i „nie zjadałby na obiad 24.200 wyrobników dziś, a jutro 36.300 chłopów.“ Przytaczam te słowa, by można sądzić, jak dziś się pisze w Paryżu bez obawy nadzwyczajnych kar.

Przy swobodzie rozwijającej się, następuje teraz odwołanie prawa *sureté generale*. Ollivier sam wystąpił z przedstawieniem o jego zniesienie, jako już do niczego nie użytecznego. A prawo to narzucone d. 2. grudnia dawało możność władzy, być panią życia lub śmierci w imieniu powszechnego bezpieczeństwa. Nie ulega wątpliwości, że jutro lub pojutrze cesarz je odwoła. Jednakże dziś już i tego mało dla skrajnego stronnictwa. Oto Pascale Grousset woła: „Jakto! rząd samowolnie upoważnił sam siebie do obcinania, krajania i rznięcia za darmo ciała narodowego; nadużywał tego prawa przez 18 lat z bezprzykładnem okrucieństwem, rozstrzeliwał, wywoził, przenosił, więził i torturował tysiące ludzi, aż pięknego poranku zachciało mu się powiedzieć: „Idźmy! Skończono. — Mam tego dosyć. Dopuśćmy, że niema co robić.“ I czyż zadowolnią się tak piękną przyczyną.“

We Francji jednak dziwna metamorfoza zaczęła się odbywać. Cała dawna większość staje się konstytucyjną i popierającą rząd reprezentacyjny — lecz ze swego stanowiska. Im bardziej się boją rozwiązania posiedzeń sejmowych, tembardziej stoją po stronie ministrów, gdy idzie o niedopuszczenie postępowych reform, szczególniej reform prawa wyborczego. Wniosek Choiseula uznano za rewolucyjny i skrajny, gdy chodziło o wybory prefektów i merów, choć zdaje się, nic prostszego niepodobna wymyśleć nad projekt Joigneux (w dziennikach) o reformach wybierania sędziów przysięgłych, by każda gmina wybrała po dwóch najszanowniejszych obywateli i imiona wszystkich z całego departamentu były rzucane razem do urny i wylosowywane, a sędziowie przez to byliby nie urzędnikami, wybieranymi śród rządowego stronnictwa, ale bezstronnymi i najdzielniejszymi osobami ludności. Ten jednak projekt nie utrzymał się w komisjach, choć go popierał Cremieux, i choćby przeciwko takiemu sądowi nie miał do powiedzenia nic ani Rochefort, ani Ollivier, ani żaden inny człowiek, bo wybór był by bezstronny i sędzia niezależny od nikogo. Podobnież komisja odrzuciła projekt Simona, zniesienia kary śmierci i odjęcia Francji pięknej ozdoby 27 katów. Chociaż wcale niezrospaczony wnioskodawca jeszcze zamierza walkę wytoczyć na posiedzeniu sejmowem. Prawdopodobnie los tej walki będzie taki sam, jak Grevyego, gdy żądał, by wojsko było w rozporządzeniu izby i prezydent nie miał prawa wzywać siły zbrojnej na zaprowadzenie porządku.

Oddając wojsko władzy wykonawczej i prezydentowi zostawiając prawo przyzywania go na pomoc, nigdy nie jest się bezpiecznym i nie można zapobiedz nowym zamachom stanu. Wszak na wolę dwóch osób (jeżeli już nie jednej), siła zbrojna rozpędzi posiedzenie, a przedstawiciele narodu pójdą w okowy do więzienia. Mimo energicznego poparcia Grevyego, wniosek odrzucony większością 217 przeciwko 42 głosom.

Do dworu coraz bardziej zbliżają się Orleaniści. Przy ogólnem dążeniu do decentralizacji, któremu nie może się oprzeć monarchizm samowolny [illegible] wybrać komisję do napisania projektu. Do takiej komisji naznaczono prezesem Odillon-Barotta. Cesarzowa przyjmowała go z największą grzecznością. Otóż ten od dawna nie pędzący czynnego życia orleanista, do komisji decentralizacyjnej wprowadza, Dufaur'ea najzupełniejszego i jawnego orleanistę, Laboulaye, znanego powszechnie z republikańskich dążeń do amerykańskiej decentralizacji, Duvergier de Hauranne, najnieubłagańszego orleanistę, i Raybondo znanego z prac o prowincjonalnym samorządzie i t. p. Do jakich wniosków dojdzie podobna komisja?

Do takich prac, zmienienia zbytześrodkowanej centralizacji, należy zaliczyć wniosek Steneckersa o zniesienie podprefektów i żądanie Martela, całkowitej niezależności sądów od władzy wykonawczej przezześrodkowanie zbyteczne wyborów sędziów przysięgłych.

Sam rząd przez usta swych przedstawicieli w sejmie objawił prawo sądowe złem, przedstawiając inne nowej redakcji. Jednakże zastosowanie dawnego prawa do Rocheforta, o czem Parrord się wyraził: „jeżeli to nie jest dziecińностwem, to jest czemś gorszem“ — weszło w wykonanie. Do 3. lutego, czyli całe 10 dni po ogłoszeniu wyroku, Rochefort nie apelował i nie zgłosił się nawet do sądu. Kazano więc wykonać wyrok. I oto wczoraj należną sumę zapłacił poseł z pierwszego okręgu Paryża.

Wzmiankowałem o Keratrego żądaniu śledztwa o wyjęcie papierów z archiwów narodowych, a szczególniej dotyczących sprawy Boulogne i Strassburga. Dzienniki mówią, że podobno okazało się, iż niebraknie już nic, oprócz kieszonkowego kajetu dla zapisywania, znalezionego przy Napoleonie w Boulogne.

IV. posiedzenie walnego zgromadzenia delegatów galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego z 10. lutego.

Komitet przedkłada zgromadzeniu adres do byłego ministra rolnictwa, hr. Alfreda Potockiego, polecony mu do wypracowania następującej osnowy:

Ekscelencjo!

Przy wystąpieniu Twojem z ministerstwa, czuje się Rada ogólna galic. Tow. gospod. obowiązaną wynurzyć Ci najszczersze podziękowanie za życzliwą i ożywczą czynność, jaką w czasie urzędowania Twego dla interesów rolniczych kraju naszego objawiłeś, i wyrazić zarazem nadzieję, iż nastąpi niebawem pożądana dla nas zmiana stosunków, która dozwoli, abyś zajął takie stanowisko, na którem z tym większym jeszcze niż dotąd dla kraju pożytkiem przymioty Twoje zajaśnieć będą mogły. Racz Wasza Ekscelencjo przyjąć wyrazy głębokiego poważania naszego.

Sprawę zatwierdzenia dokumentu fundacji stypendyjnej imienia hr. Kazimierza Krasickiego, rozstrzygnięto zgodnie z wnioskiem komitetu, przeznaczając na początek jedno stypendjum w kwocie 100 złr. dla Dublańczyków.

W sprawie dalszego wydawnictwa *Rolnika*, uchwalono upoważnienie dla komitetu ku zawarciu z dotychczasowym wydawcą, p. Jabłonowskim Antonim, umowy aż do 1. lipca roku 1871.

Wniosek komitetu, aby przyszłe walne zgromadzenie delegatów odbyło się w Przemyślu podczas wystawy rolniczej, zapowiedzianej na 28., 29., 30. i 31. maja r. b., odrzuca zgromadzenie, uchwalając, by przyszłe to zebranie odbyło się we Lwowie, bezpośrednio jednak po tej wystawie w Przemyślu.

Następują wybory prezesa, wiceprezesa i 12 członków komitetu. Prezesem wybrano p. Smarzewskiego Seweryna, wiceprezesem p. Jabłonowskiego Antoniego; członkami komitetu pp.: Strzeleckiego Henryka, Pajączkowskiego Wiktora Jakóba, Dzieduszyckiego Edwarda, Szczepańskiego, Breuera, Micewskiego, Hallera, Chłędowskiego, Białoskórskiego, Podlewskiego Walerjana i Strzeleckiego Feliksa.

Zgromadzenie konstatuje, iż na 60 delegatów Towarzystwa przybyło na zgromadzenie tylko 37, uchwala tedy polecenie komitetowi, ażeby w *Rolniku* ogłosił nazwiska delegatów, którzy nie usprawiedliwią swojej nieobecności na tem zgromadzeniu.

Zgromadzenie mianuje p. Henryka Janko w uznaniu zasług jego jako prezesa oddziału rudeńskiego, członkiem honorowym Towarzystwa.

Na członków korespondujących obrano: pp. Kazimierza Chłapowskiego i Hipolita Szczawińskiego (w Poznańskiem) tudzież Zygmunta Wójcickiego, współpracownika *Kłosów* w Warszawie, dr. Serskiego (dyrektora muzeum w Tryeście, który uczestniczył w wyprawie handlowej austrjackiej do Azji wschodniej, i obecnie przygotowuje sprawozdanie o stanie rolnictwa w Zjednoczonych Stanach Ameryki), nakoniec dr. Hama, szefa sekcji przy ministerstwie rolnictwa w Wiedniu.

Po wyczerpaniu porządku dziennego uchwalono dalej polecenie komitetowi; aby:

1) wniósł petycję do sejmu przeciwko reformie podatku gruntowego na podstawie nowej ustawy rajchsratowej;

2) udał się do władz rządowych, iżby subkomisja podatkowa, ustanowić się mająca w Tarnopolu dla wschodnich powiatów Galicji, nie była ustanowioną, lecz sprawy tych powiatów należały do komisji krajowej we Lwowie.

3) udał się do Wydziału krajowego z prośbą o wydanie popularnego dziełka dla użytku gospodarzy i dla komisyj podatkowych względem szacowania gruntów:

4) zrobił przedstawienie do Rady państwa, aby decyzja Izby niższej Rady państwa, zapadła względem oprocentowania zaległości podatkowych, w naszym kraju nie była zastosowaną, albowiem u nas nikt dla zbytku lub dla korzystnej lokacji kapitałów w bankach nie zalega z podatkami, jak to się dzieje w zachodnich prowincjach. U nas niedostatek tylko i ubóstwo faktyczne wywołuje zaległości podatkowe; pobieranie tedy procentów od zwłoki byłoby faktycznem podwyższeniem podatków.

Zamknięcie posiedzeń Rady ogólnej nastąpiło o godzinie 3. po południu.

Przegląd polityczny.

Klęska hr. Bismarka. Do szczegółów posiedzenia pruskiej Izby panów z d. 7. dodajemy, co pisze berliński korespondent *Gazety Kolońskiej*: „Czasy zmieniają się. Dotychczas, ilekroć hr. Bismark zjawiał się w Izbie panów, powstała cała prawica Izby (tj. przeważna większość) i biła pokłon najpoddańszy; zewsząd garnęli się członkowie do jego fotelu, aby uścisnąć rękę kanclerza. Dzisiaj całkiem inaczej! Hrabia po raz pierwszy po długiej słabości zjawia się w Izbie — ale nie podnosi się ani jedna dusza; tylko prezydent oddaje grzecznie hrabiemu ukłon za ukłon. Nikt nie przybliża się do fotelu hrabiego; on sam wstaje aby powitać panów, należących do biura Izby. Przybyli w jego świcie minister sprawiedliwości Leonhardt, minister finansów Camphausen, i hr. Itzenplitz, którzy są oraz członkami Izby — a więc widocznie przybył on dla przeparcia wniosku rządowego w sprawie odroczenia sejmu. Ale snać odrazu poznał, że próżne będą jego usiłowania. Od czasu do czasu wymykają się z pobliża kanclerza członkowie Izby do pokojów ministerjalnych, ale rozmowy są krótkie. Rozprawy nad ustawą o podatku od mlewa i rzezi, (którą następnie Izba panów także odrzuciła) przybierają nieznośnie długie rozmiary; — ktoś litując się nad kanclerzem, wnosi odroczenie tych rozpraw, aby kanclerzowi oszczędzić nudów kilkogodzinnego czekania. Ale napróżno! Wniosek odrzucono; kanclerz musi wytrwać, aby się w końcu doczekać, że prócz ministrów tylko ośmiu członków Izby panów powstało za odroczeniem sejmu... Tegoż dnia wieczór utworzyła się nadto — po raz pierwszy — w Izbie panów wielka frakcja, takzwana liberalna, która ma zespolić wszystkie liberalne odcienia Izby. Na przywódzców tej frakcji mają być wybrani: Książę Ujest, książę Ratibor (obaj ściśli przyjaciele króla), hr. Münster (zwolennik samoistności Hannoweru i reszty prowincyj w r. 1866 zabranych) i p. Bernuth. Rzecz ciekawa, że właśnie teraz organizuje się taka frakcja, w końcu sejmu.“

Mowa, którą dnia tego w Izbie panów miał hr. Bismark (obacz wczorajszy artykuł wstępny), brzmiała w głównym ustępie:

„Jako członek rządu oświadczam, że wniosek odroczenia sejmu wypływał z obowiązku jego, jako rządu odpowiedzialnego. Jako członek Izby panów, radbym przeszkodzić ewentualnemu zarzutowi, jakoby i ta Izba przyjęła modę robienia zmowy na tem polu (*Stricke zu machen*). Jeżeli panowie nie okażecie się uprzejmymi dla rządu, to będę zmuszony doradzić królowi, aby po zakończeniu sesji rajchstagu, zwołał sejm na sesję nadzwyczajną. Co zaś do zarzutu, jakobyśmy byli względniejsi dla rajchstagu jak dla Izby panów, to muszę jako kanclerz Związku rzucić pogląd wstecz. Ubolewam, że tak dawniej jak dziś czyniono niesłuszną różnicę między interesami Związku, a interesami Prus, jak gdyby te żywioły były reprezentantami dwóch różnych narodów, których interesa rywalizują ze sobą, i trzebaby się obawiać, że jeden zostałby od drugiego stłumiony i uszkodzony. Źle pojęty partykularyzm pruski może łatwo narazić Związek na uszkodzenie i wstrzymać rozwój jego. A przecież nie mogę zrozumieć, aby Związek, pielęgnując interesa swoje, mógł w czemkolwiek wchodzić w interesa 25 milionów Prusaków, stanowiących cztery piątych jego ogółu; aby król, którego urzędnicy jako naczelnika Związku urzędują na Wilhelmstrasse nr. 74, mógł wejść w zatargi z królem, którego urzędnicy jako króla Prus urzędują na Wilhelmstrasse nr. 75, aby ci dwaj monarchowie mogli wodzić z sobą spory z powodu, że interesa Prus są inne jak interesa Związku. Przypomnijcież sobie, że interesa Związku są w gruncie interesami Prus: w Związku traktuje się cała zewnętrzna polityka Prus, cały etat wojskowy Prus, całe ustawodawstwo marynarskie, handlowe i cłowe Prus.

Można być tam Prusakiem dobrym tak samo jak tu. Raz na zawsze zastrzegam się przeciw temu niesprawiedliwemu i kłamliwemu rozróżnianiu Prus od Związku i przeciw posądzaniu ich o jakąś rywalizację. Otwarcie tu oświadczam, że narodowe interesa dalszej łączności, o ile wymaga potrzeba, muszą być cenione wyżej jak interesa pojedyńczych krajów; ale przez to nikt niema prawa wątpić o moim patrjotyzmie pruskim, jako też ja nie wątpię o waszym patrjotyzmie niemieckim. Ale jeżeli sejm stawia pretensję, ażeby Prusy, które mają właśnie w Związku stanowisko najuprzywilejowańsze, całkiem wyjątkowe, posiadały jeszcze prawa partykularne, których reszcie członków Związku nie pozwala; jeżeli rajchstag, i to całkiem słusznie uchwalił, ażeby sejm i rajchstag jednocześnie nie obradowały, wy zaś chcecie wmówić, że to obowiązuje resztę członków Związku, ale nie sejm pruski, który tu jest panem: — jeżeli tak panowie, jeżeli tę drogę obieracie, to drogi nasze rozmijają się jak niebo od ziemi, tak że się już więcej nie spotkają.“

Napróżno wołał Bismark. Izba panów słuchała mowy jego, a głosowała przeciw.

Uwięzienie Rocheforta. Wczoraj w nocy nie nadeszła poczta niemiecka i francuzka. Treść wiadomości z Paryża d. 10. jest następująca:

We wczorajszych starciach zaszło wiele ciężkich poranień, a wojsko jest bardzo rozdrażnione przeciw wichrzycielom. W południe zbiegowiska w Belleville rozpędzone zostały przez ajentów bezpieczeństwa; przy czem nastąpiły aresztowania. Zapewniają, że zgromadzenia publiczne zakazane będą aż do dalszego postanowienia. Wieczorem ponawiały się zbiegowiska na Faubourg du Temple i w Belleville, lecz rozpędzali je ajenci miejscy a nawet sami mieszczanie. Tylko 7 ludzi jest rannych. Agitacja była znaczna tylko przy barykadzie St. Maur, gdzie powstańcy dali 20 strzałów z rewolwerów. W Izbie Ferry zarzucił Ollivierowi, że nieprawnie rozwiązał dwa prywatne zgromadzenia, i ze rząd prowokował obecne wypadki. Ollivier usprawiedliwił się dostatecznie. O godz. 10 panowała wszędzie cisza. Sądzą, że już koniec zamieszek. Bal, zamówiony na wczoraj w Tuillerjach, odwołany został z powodu słabości Cesarzowej.

Ziemie polskie. Do *Journal de Bruxelles* piszą z Petersburga:

Choć wyglądamy tak, jak gdyby nas sobór mało obchodził, to obojętność jest więcej pozorną niż rzeczywistą. Według tych wieści, jakie mogłem zebrać, ma być w tej chwili w Rzymie dwa prądy opinii w kwestji, która nas dotyka bezpośrednio, to jest pod względem ustalenia stosunków pomiędzy tronem papiezkim i naszym rządem. Przedstawicielem jednego prądu jest ks. Sosnowski, drugiego mgr. Ledochowski, arcybiskup poznański.

Pamiętacie zapewne, że p. Sosnowski był administratorem dyecezji lubelskiej, kiedy rząd moskiewski zażądał od biskupów królestwa Polskiego, ażeby wysłali delegowanych do kollegium duchownego, przebywającego w Petersburgu. P. Sosnowski, nie chcąc uledz temu wymaganiu rządowemu, a przewidując dobrze los, jakiby go spotkał w razie odmowy, postanowił przejść granicę i schronić się do Galicji, i jednocześnie ogłosił dokumenta, jego odmowę stwierdzające. Potem udał się do Rzymu, gdzie był bardzo mile przyjętym przez papieża i gdzie był dopuszczonym nawet do obrad soboru. Mniemamy, że p. Sosnowski jest bardzo oburzony na rząd moskiewski i że niczego nie zaniedbuje, dla podtrzymania rozsterki, istniejącej obecnie między Rzymem a Petersburgiem. W szeregach duchowieństwa polskiego znajdują się ludzie w najlepszej wierze utrzymujący, że narodowość polska była najlepszą obroną katolicyzmu w Polsce; z tąd wnioskują, że wszystkie usiłowania winny być na ten punkt zwrócone, i chcieliby nakłonić ojca św. do oświadczenia się nie już za obrażonemi i zapoznanemi prawami sumienia i kościoła katolickiego, ale wprost na korzyść narodowości polskiej. Rozumie się, że ludzie na tem stanowisku stojący, najbardziej obawiają się zbliżenia się kurji rzymskiej do petersburgskiego gabinetu, i że w ich oczach wysłanie nuncjusza na dwór moskiewski, a moskiewskiego ambasadora do Rzymu, byłoby nieszczęściem.

Inaczej ocenia położenie rzeczy mgr. Ledochowski. Według niego kurja papiezka nie ma się wcale zajmować ani polityczną ani narodową stroną tej kwestji, ale winna stać stale i niewzruszenie na doskonałym gruncie, na którym on się sam umieścił, to jest na gruncie sprawiedliwości, prawa, sumienia i prawdy. Według arcyb. poznańskiego najpożądańszą rzeczą jest odnowienie stosunków, które niegdyś istniały między Rzymem a Petersburgiem, i zaprzestanie okrutnego prześladowania, które od tak dawna i tak okropnie sroży się w prowincjach znajdujących się pod berłem cesarza Moskwy. Rząd moskiewski skarzy się, że kwestja religijna jest zanadto ściśle związana z polityczną. Mgr. Ledochowski okazuje się gotowym do rozłączenia tych kwestyj i do uratowania sprawy religijnej, opuszczając polityczną. Ażeby tym pojęciom ułatwić przystęp w Petersburgu, sądził, że najlepiej będzie oddać je pod protekcję rządu pruskiego dobrze widzianego w Petersburgu, który nie może być podejrzanym ani pod względem polskości, ani też katolicyzmu, a który przecież czyni zadość prawie wszystkim słusznym wymaganiom swoich poddanych katolickich.

Wielki wpływ, jakiego używał Ledochowski u króla pruskiego, pozwalał Ledochowskiemu mieć nadzieję, że prośba jego dozna przychylnego

przyjęcia u króla Wilhelma I. Tymczasem dowiaduję się w tej chwili, że tam mu się właśnie nie udało. Utrzymują, że król pruski objawił nieukontentowanie swoje, dowiedziawszy się, iż arcybiskup poznański oświadczył się na soborze za nieomylnością papieża, podczas gdy większa część biskupów niemieckich, austrjackich i węgierskich, do których dodać trzeba dwóch biskupów z Galicji, stanęła po stronie przeciwnej.

Miejmy jednak nadzieję, że jestto tylko nieporozumienie, i że plan tak dobrze obmyślany musi się ostatecznie udać. Jak to z moich listów wiecie, okoliczności w Moskwie ku temu są najlepsze. Stosunki z Prusami są wyborne i jest już gotowe zerwanie z partją rusyfikatorską, ze stronnictwem panslawistów, które chciało odebrać Polakom ich język i ich religię.

Kronika.

— **Wypadek miejscowy.** Wczoraj rano znaleziono w domu pod l. 349¼ trzy kobiety nieżywe, a obok każdej garnek z przepalonemi węglami. Śmierć nastąpiła, jak skonstatowano, w skutek zagorzenia.

— **Rozprawy prasowe przed sądem przysięgłych.** Dnia 15. lutego rozprawa ostateczna przeciw *Gazecie Narodowej* obwinionej o zbrodnię zaburzenia pokoju publicznego (§. 65.) przez artykuł o sprawie dalmackiej. Dnia 18. lutego: rozprawa ostateczna w procesie wytoczonym przez p. Nathana von Kallira przeciw *Gazecie Narodowej* o obrazę honoru. Dnia 22. lutego: rozprawa ostateczna w procesie o obrazę honoru, wytoczonym przez Jana Dobrzańskiego przeciw *Dziennikowi Polskiemu*.

— **Wypadki na kolei.** *Czas* dowiaduje się, że d. 27. stycznia na stacji kolei żelaznej w Dębicy, maszyna zgruchotała rękę konduktorowi Gorybczykowi, w skutek czego jest teraz prawie bez nadziei życia. W nocy zaś z środy na czwartek w skutek mrozu spaść miało trzech konduktorów z pociągów, dwóch na kolei krakowskiej jeden zaś na czerniowieckiej.

— Dzisiejszy *Dziennik Lwowski* donosi znowu o świeżym wypadku na kolei czerniowieckiej. Przedwczoraj mianowicie najechać miał pociąg osobowy, idący do Czerniowiec, poprzedzający go pociąg towarowy na stacji w Bortnikach, przyczem uszkodził bardzo znacznie dwa ostatnie wagony tegoż pociągu. U pociągu osobowego zaś w skutek uderzenia urwała się lokomotywa i wyskoczyła z szyn. Według tego doniesienia, osoby nie poniosły żadnej szkody.

— **Kolej Czerniowiecka.** Dzienniki wiedeńskie podnoszą skargi na zarządy kolei galicyjskich, a głównie na zarząd lwowsko-czerniowieckiej, iż po kilka dni przytrzymują transporty wołów, tak iż woły bez jadła i napoju na mrozie giną.

Dom komisowy banku krakowskiego w Stanisławowie skarży się na wielkie straty, które ponosi z powodu opieszałości w dostawie zboża koleją. Na skargi i zażalenia zarząd kolei tej nic nie odpowiada. A nikt nie wskazał na istotne przyczyny tych wielkich nieporządków na tej kolei.

Przyczyną tą jest najpierw, iż Rada państwa i rząd przyzwolili przy zakładaniu tej kolei na wielkie elewacje. Pociąg więc z wołami musi często np. w Starem Siole połowę transportu zostawić, a z połową tylko jechać do Lwowa. Tu połowa ta czeka, aż znowu drugą połowę przywiozą. Nieraz ztąd zwłoka trwa 18—24 godzin. Oprócz tego ministerstwo pozwoliło dalszą linję od Czerniowiec do Suczawy i Roman oddać do użytku publicznego, chociaż nie było jeszcze gotowych w odpowiedniej ilości nowych maszyn i wozów. Dosyć szczupły zapas był dla lwowsko-czerniowieckiej linii — a i ten musiano rozdzielić na dalsze stacje, tak, że formalny okazał się niedostatek. I ztąd pochodziły zwłoki w transportach. Przy takim stanie rzeczy wszelkie skargi na naczelników stacyj do głównego zarządu były bezskuteczne, gdyż jednym winowajcą był główny zarząd sam, liczący na pobłażanie u rządu, którego najgłówniejszemu czynnikowi, panu Giskrze już za ministerstwa jego rok, *quo titulo* nie wiemy, wypłacił 80.000 franków zysku gründerskiego, czy tam verwaltungsrathowskiego, jako przypadającej na niego tantiemy z zysku założenia nowych linij.

— **Przybył nam znów nowy ziomek.** Ze Lwowa telegrafują do *Tages Presse*, że kanclerz Związku północnoniemieckiego, dobrze znany p. Bismark, zakupił właśnie dobra w okręgu Nowosądeckim, mianowicie: Zakopane, Czarny Dunajec i Biały Dunajec.

— **W biurze telegraficznem**, w którem i tak z powodu złych pieców, skąpego opału i wcale niezaopatrzonych okien, na ciepło wcale narzekać się nie można, zapadł się dnia 4. lutego b. r. w sali aparatowej piec, staruszek wysłużony, do połowy. Ponieważ pana niema w domu, więc p. inspektoratsleiter H. o naprawie pieca i słyszeć nie chciał, a zarządca mówił, że to wcale do niego nie należy, lecz by zrobiono „*Bericht*" i cierpliwie czekano na „*Erlass*"!!! Palić niepodobna — mróz 22—24°, zwłaszcza przy aparatach pracować nie do wytrzymania — i chociaż prawie wszyscy w burnusach i futrach siedzieli, zachorowało przecież z tego tylko powodu kilku panów. Rada w radę cierpieć już dalej niepodobna było. Dnia 7. lutego zarządził pan zarządca pomiędzy urzędnikami składkę (po 5 cnt.) by piec naprawić i urstowić ich jeśli nie od zamarznięcia, to od dalszych przynajmniej chorób. — Piękne gospodarstwo!

— **Pan Wiktor Ziętkiewicz**, nadał opróżnione stypendjum fundacji ś. p. Wincentego Ziętkiewicza w rocznej kwocie 42 złr. a. w. na lat trzy, to jest począwszy od roku szkolnego 1869 aż do końca roku szkolnego 1871, Adamowi Korasadowiczowi, uczniowi III. klasy szkoły realnej we Lwowie.

— **Policja lwowska** uwięziła w miesiącu styczniu b. r. 526 osób. Z tych oddano sądom 108, policja sądząc ukarała 49, we własnym zakresie działania 369. Szupasem wydalono 114 osób, do magistratu oddano 26 osób dla zatrudnienia ich pracą, a 3 dla sprawdzenia ich należności do gminy. Do szpitalu oddano 19 nierządnic i 5 tędowatych.

— **Fotografie więźniów.** Ministerstwo sprawiedliwości poleciło sporządzić fotografie najsłynniejszych więźniów lwowskiego zakładu karnego u Brygidek, każdego w 6 egzemplarzach. Fotografowanie to już się rozpoczęło. Album to będzie bardzo ciekawe. Policja tutejsza od pewnego czasu zbiera także fotografie słynniejszych złoczyńców i ma już bogate album po większej części żydków, które już nieraz bardzo się przydało przy ściganiu winnych.

— **Stenografia.** P. Poliński ogłasza nowe kursa nauki stenografii, które w połowie miesiąca lutego b. r. w tutejszej technice, w gimnazjum niemieckiem i w szkole realnej rozpocząć się mają. — Dla każdego ktokolwiek tylko pracuje piórem, stenografia może być nader pożyteczną, dla młodzieży zaś uczęszczającej do szkół przy dzisiejszych wymaganiach, sztuka ta jest niezbędną do notowania wykładów i ćwiczeń domowych. Widzimy już, iż w naszych szkołach chociaż zwolna, jednak rok rocznie wzmaga się liczba uczni spisujących wykłady stenografią, i Rada szkolna krajowa uznając też potrzebę stenografii w szkołach, zamieściła ją w nowym statucie organizacyjnym dla szkół realnych jako przedmiot obowiązkowy. Nim atoli doczekamy się ogólnego wprowadzenia stenografii do szkół średnich jako przedmiotu obowiązkowego, powinna młodzież korzystać już teraz z usiłowań naszych nanczycieli stenografii, zwłaszcza, że cała nauka trwa tylko trzy miesięce.

— **W Krakowie** wychodzić ma czasopismo tygodniowe p. t. *Izraelita*. Na wydanym prospekcie podpisani są pp. Atanazy Silberstein, jako wydawca i właściciel, i Maksymilian Pniower, jako redaktor odpowiedzialny.

— Z powodu panujących silnych mrozów i zupełnego braku zarobku, za staraniem komitetu Rady miejskiej obdziela się nbogich po wszystkich dzielnicach miasta dwa razy w tygodniu co wtorku i piątku chlebem i drzewem opałowem.

Dla ogromnej jednak liczby potrzebujących wsparcia, bez czynnej pomocy ogółu komitet nie mógłby swemu zadaniu zadość uczynić, skutkiem czego znaczna liczba ubogich nie byłaby uwzględnioną.

Życzyćby więc należało, aby obywatele tutejsi z właściwą sobie szczodrobliwością przyczynili się datkami, które z upoważnienia komitetu przyjmować będą miejskie urzędy landwójtowskie.

— **Stypendja nadane przez Wydział krajowy.** W skutek konkursu ogłoszonego ze strony Wydziału krajowego na dniu 31. października 1869 l. 9670 współubiegało się o nadanie stypendjów z fundacji t. z. konwiktowych 512 uczniów, z których 45 wykazało pochodzenie szlacheckie.

Pomiędzy współubiegającymi się było 121 uczniów prawa i administracji, 44 uczniów filozofii, 28 uczniów wydziału lekarskiego, 26 uczniów akademij technicznych, 258 uczniów szkół gimnazjalnych, nakoniec 35 uczniów szkół realnych.

W myśl przepisów obowiązujących przy rozdawaniu stypendjów z fundacji t. z. konwiktowych, a mianowicie rozporządzenia z d. 19. września 1849 l. 517 dz. p. kra., tudzież rozporządzenia gubernialnego z d. 10. grudnia 1842 l. 68.467, rozdzielił Wydział krajowy stypendja z poniżej wymienionych fundącyj w sposób następujący:

I. Z fundacji Samuela Rocha Głowińskiego a mianowicie:

A. Z tytułu przynależności do rodziny fundatora otrzymali stypendja szlacheckie:

Władysław Kluczyński, uczeń akademii technicznej stypendjum 210 złr., w miejsce pobieranego dotąd stypendjum o rocznych 157 złr. 50 ct., zaś:

Uczniowie 1. klasy gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, Zdzisław Mikołaj dwojga imion i Zbigniew Marjan dwojga imion Kluczyńscy stypendja po 157 złr. 50 ct. Inni kandydaci powołujący się na pochodzenie swoje z rodziny fundatora nie udowodnili tej własności.

B) Z grona kompetentów nie należących do rodziny fundatora otrzymali:

a) w myśl art. 8. i 9. wyżej przytoczonego rozporządzenia z r. 1849 w miejsce pobieranych dotąd stypendjów na 157 złr. 50 ct. stypendja wyższe o rocznych 210 złr.

1. Zygmunt Nikodem dw. im. Romer, uczeń III. roku wydziału filozoficznego we Lwowie, 2. August Remiszewski, uczeń I. roku wydziału prawa i administracji we Lwowie, 3. Artur Władysław dw. im. Wiktor uczeń I. roku tegoż wydziału we Lwowie, 4. Leonard Kazimierz dw. imion Nowacki, uczeń II. roku wydziału prawn. we Lwowie, 5. Jan Antoniewicz, uczeń III. roku wydziału prawn. we Lwowie, 6. Karol Mikłaszewski, uczeń III. roku tegoż wydziału we Lwowie, 7. Marjan Minkusiewicz, uczeń II. roku wydziału prawniczego we Lwowie, 8. Aleksander Ogonowski, uczeń IV. roku tegoż wydziału we Lwowie — nakoniec 9. Stanisław Piątkiewicz, uczeń III. roku wydziału filozoficznego we Lwowie.

b) Stypendja po 157 złr. 50 ct. w. a. przeznaczone dla szlachty otrzymali:

1. Franciszek Kostecki, uczeń III. roku wydziału lekarskiego w Krakowie, 2. Stanisław Kruszelnicki, uczeń IV. roku wydziału praw. we Lwowie, 3. Alfons, Jan Kanty, Władysław trojga imion Bieńczewski, uczeń I. roku wydziału prawn. we Lwowie, 4. Ludwik Łaski, uczeń II. roku wydziału prawa w Krakowie, 5. Jerzy Jaworski, uczeń II. roku wydziału prawn. we Lwowie, 6. Wiktor Sawicki, uczeń 6. klasy gimn. w Stanisławowie.

c) Stypendja po 157 złr. 50 ct. przeznaczone dla młodzieży pochodzenia nieszlacheckiego, otrzymali:

1. Błażej Baltazar dw. im. Kubica, uczeń II. roku wydziału lekarskiego w Krakowie, 2. Antoni Zając, uczeń I. roku wydziału prawn. we Lwowie, 3. Teofil Konstanty dw. im. Warchałowski, uczeń IV. roku wydziału prawn. w Krakowie, 4. Piotr Cetnarowski, uczeń I. roku wydziału filozoficznego w Krakowie, 5. Józef Baron, uczeń III. roku wydziału filozoficznego we Lwowie, 6. Wiktor Józef dw. im. Łaba, uczeń IV. roku akademii technicznej we Lwowie, 7. Andrzej Maryniak, uczeń 8. klasy gimnazjum w Samborze, 8. Wojciech Szlączka, uczeń 7. klasy gimn. w Przemyślu, 9. Andrzej Kędzior, uczeń 7. klasy gimn. w Tarnowie, 10. Józef Gromnicki, uczeń 7. klasy gimn. akademickiego we Lwowie, 11. Józef Krupa, uczeń 5. klasy gimn. drugiego w Krakowie. (Dok. nast.)

— **Belz**, 9. lutego 1870. Jeżeli praca gorliwa, to i podzięka prawdziwa przynależy się tym pracowniczkom, a wygnankom z ziemi ojczystej, które po najsmutniejszych prześladowaniach dziczy moskiewskiej, z królestwa Polskiego schroniły się do nas, aby tu siać zdrowe ziarna nauki młodemu pokoleniu.

W dniu dzisiejszym odbył się egzamin półroczny w szkółce dziewcząt miejskich, zostających od lat trzech pod opieką sióstr Felicjanek. — Z rozrzewnieniem i oraz ze zdumieniem przysłuchiwaliśmy się śmiałym i celującym odpowiedziom, jędrnie pojętych przez młode główki przedmiotów. Przytem robotkami swemi niezmordowane pszczółki tak obficie stół przystroiły, a roboty wszystkie praktyczne, zastosowane tak do potrzeb jako też i do ubrania świątyni Pańskiej, iż zdaje mi się że wszyscy, tak rodzice jak krewni posyłający swą dziatwę do tejże szkółki, powinniby uznać to dobrodziejstwo, jakiego przedtem doznawać nie mogli. Dzięki wam zatem o siostry nasze, że niezmordowaną pracą i z zaparciem się prowadzicie to pokolenie młode po drodze światła, przez którą dajecie im poznać cel życia, to jest: że praca, to spełnienie woli Bożej, to chwała i szczęście naszego życia.

Jeżeli poważyłam się o was tych kilka słów w piśmie publicznem skreślić, to tylko jedynie w tym celu, aby jak najwięcej takich szkółek pod waszem kierownictwem w miasteczkach małych się pomnażało — bo smutne i jałowe życie tam, gdzie niedochodzą promienie oświaty.

— **Biblioteki powieści i romansów** wyszedł zeszyt XIII. obejmujący 6 arkuszy druku. Jest w nim dalszy ciąg powieści Dickensa „Klub Pickwicka" i dalszy ciąg powieści pani Schwartz „Być albo nie być" ze szwedzkiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Wiedeń dnia 9. lutego. Koniczyna. Popyt ciągle trwa na czerwoną, a brak jej widocznie uczuwać się daje na składach; płacą ją przeto zwyż notowania po 31—33 złr. za cetnar. Lucerka włoska cetnar 33 złr., francuzka prima 40—42 złr., mniej przednia 36—39 złr. za cetnar, węgierska w naturze 28—29 złr., czyszczona 30 złr., biała czeska 42—50 złr. Tymotka 11—12 złr. za cetnar. Chmiel. Na wszystkich targach krajowych, jak z obrotu wnosić należy, podniósł się znacznie w cenach stosunkowo do dawniej podanych; przyczynę tego upatrywać należy częścią w nastałych trwałych mrozach tego miesiąca, jakoteż i w odpowiednich warunkach, że piwa w tym miesiącu warzone najlepiej przydają się do wystania na składzie na czas letni; płacą zbiór zatecki miejski za cetnar 225—235 złr., wiejski 200—220 złr., czerwony Anscha cetnar po 135—145 złr., zielony po 70—95 złr. za cetnar z dostawą na kolejach stacyj czeskich. Wełna. Jednostrzyżna najprzedniejsza cetnar 170—190 złr., średnia 80—110 złr., ordynaryjna 65 do 75 złr. za cetnar. Dwustrzyżna zimowa 55—60 złr. za cetnar. Flamentińska 34—35 złr., polska kłaczasta 55—56 złr., krymska 45—46 złr. za cetnar. — Usposobienie dobre, ceny ustalone.

Dnia 9. lutego. Spirytus. Obrót w handlu przeważnie mdły, chęć ofiarowania większa od popytu, dla tego nie mogą się ceny podnieść; dziś płacą za zbożowy spirytus zaraz od ręki 43¾—44 cent. za stopień, po której to cenie także dostawy na luty-marzec chętnie podejmują się.

Wiedeń dnia 10. lutego. Nafta. Doskonała tendencja na targach zagranicznych ucierpiała nieco z powodu wygórowanych cen zeszłego tygodnia. Z zestawionych dat zeszłorocznego konsumu z tegorocznym, okazała się nadwyżka na korzyść ostatniego w wysokości 14.000 beczek. Popyt nieco zmniejszony, gdyż dostawy wyczekują, czy ceny się nie obniżą, po uiszczeniu się dostaw lutowych. Dziś płacą: z początku targu po 21 złr. za cetnar, następnie gdy się już z targu pokazało, iż towaru podostatkiem, płacono po 20.50—20.75 za cetnar. Z towaru galicyjskiego małe przesyłki, jednakże dobrze płacą po 18.75—19 złr. za cetnar, w sprzedaży szczegółowej płacono amerykańską w beczkach pojedynczo po 21.25—21.50 za cetnar. Zboże Dziś targ ożywiony, lecz prawie bez interesu, gdyż braknie tak popytu jak i chęci sprzedaży. Pszenica trzyma się w cenach ostatnich, płacą za 88 f. w okolicy nadcisańskiej po 5.55 loco, żyto za 80 fnt. 3.50, owies trzyma się dobrze w cenie, lecz był bez obrotu, owies odzyskał ceny zeszłotygodniowe, płacą za cetnar 4.50—4.60.

Wiedeń dnia 10. lutego. Spirytus. Z powodu pewnej powściągliwości tak ze strony producentów, jakoteż i kupców w ostatnich dniach tygodnia, ceny zdołały mu tę podwyżkę uzyskać, płacą bowiem dziś za stopień 44—44½ cent. Obrót jednak tak co do sprzedaży od ręki, jako też i na termina zawsze jeszcze szczupły.

Wrocław dnia 10. lutego. Pszenica loco 86ft. 75 sgr., żyto loco 84ft. 52 sgr., owies 50ft. 32 sgr., rzepak loco 150ft. brutto 252 sgr., olej rzepakowy za cetnar loco $12\frac{5}{6}$ talarów. Spirytus loco za 8000 trallów $13\frac{1}{2}$ tal. na kwiecień-maj, $14\frac{1}{6}$ tal. gotówką.

Szczecin dnia 10. lutego godzina 2. po południu. Pszenica loco za 2125 fnt. 59 talarów, na kwiecień-maj 60 talarów, żyta ceny przeciętne za 2.000 fnt. 40 tal., na termina 40½—41 talar. Olej rzepakowy loco za cetnar $12\frac{5}{6}$ tal. Spirytus loco 80% Trullów $14\frac{1}{6}$ tal., na termina $14\frac{5}{12}$ tal. gotówką.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiej* z dnia 11. lutego.

Edykta. Sąd pow. w Dobromilu uwiadamia pp. Wojciecha i Jana Zawitkowskich, Marjannę Jaryszkiewicz, Jadwigę Skrypcowę, Franciszkę Greniewiczową, Katarzynę Kerczestewiczową i Rozalię Orzemkową i ich spadkobierców o wniesionym pozwie spadkobierców Dawida Blaschke, i pp. Rudolfa i Ferdynanda Oryszkiewiczów pto ekstabulacji kwoty 1075 złr. na real. pod nr. 5, 6 i 7 w Dobromilu zaintabulowaną. Kur. pan Antoni Grotowski, burmistrz w Dobromilu. — Sąd kraj. we Lwowie wzywa posiadaczy zgubionego wekslu przez zmarłego C. F. Milde we Lwowie, na dniu 2. października 1859 na własny przekaz pto 400 złr. wystawionego, a przez Piotra Pillera do zapłaty na dniu 2. stycznia 1860 przyjętego, ażeby takowy w przeciągu 45 dni sądowi przedłożyli. — Sąd pow. w Dobromilu uwiadamia o wniesionym pozwie spadkobierców Daniela Blaschke i pp. Rudolfa i Ferdynanda Onyszkiewiczów, przeciw lwowskiej prokuratorji skarbowej w zastępstwie OO. bazylianów w Dobromilu i wnukom Rozalii Borkowskiej o ekstabulację legatów: 1) w sumie 40 złr. i 2) w sumie 250 złr. Termin ustnej rozprawy naznacza się na dzień 27. kwietnia b. r. Kurat. pan Antoni Grotowski, burmistrz w Dobromilu. — Sąd krajowy lwowski ogłasza za skończone postępowanie ugodowe między wierzycielami firmy tutejszej p. Mojżesza Rosnera i Kelmana Menkesa i oddaje im napowrót zarząd swemi majątkami z dniem 27. grudnia zr. — Sąd pow. w Rzeszowie uwiadamia Józefa Kallmana o pozwie Ludwiny Kallmanowej. Termin rozprawy naznacza się na dzień 8. marca b. r. Kuratorem dr. Reines z substytucją pana Geislera. — Sąd krajowy w Krakowie uwiadamia Zofię Szpakową z Faliszowiec, iż mąż jej Wojciech Szpak w roku 1866 w bitwie pod Sadową, jako szergowiec pułku piechoty nr. 57 Meklemburg Szwerin poległ. Wzywa się więc wszystkich, którzyby mieli jaką bliższą wiadomość o nim, by w przeciągu 6 tygodni temuż sądowi donieśli. — Sąd powiatowy sek. II. we Lwowie uwiadamia Antoninę Wesołowską o pozwie Michała Wesołowskiego pto przyznania prawa własności do realności pod l. 26 w Kleparowie. Termin ustnego postępowania naznacza się na 1. marca b. r. Kur. dr. Sermak z substyt. dr. Natkis. — Sąd obw. w Stanisławowie wzywa masę niewiadomą Judy Dirinigera, aby w przeciągu 1 roku, 6 miesięcy i 3 dni sądowi przedłożył dowody pretensji pto 93 złr. 40 c. ciężącej na real. nr. 198¼ w Stanisławowie, niegdyś Mikołaja Aleksandrowicza, obecnie p. Nisseu Maurera własnej. Kur. dr. Maramorosz z subst. dr. Wurzla. — Sąd obw. w Tarnopolu dtto uchwałą z dnia 31. grudnia zr. uznał Kazimierza Borkowskiego z Tarnopola za marnotrawcę, poddaje się go przeto pod kuratelę i mianuje się kuratorem Jędrzeja Hrycynę. — Sąd pow. w Rzeszowie ogłasza publiczną sprzedaż real. pod nr. kon. 80 w Przebyszówce położonej, własność małolet. Antoniego i Marjanny Kamińskich, na rzecz Tomasza Wojnara pto 15 złr. na terminie 7. marca br. Cena szacunkowa 300 złr.

Konkurs na posadę sekretarza Rady przy obwodowym sądzie w Tarnopolu z roczną płacą 1000 złr. rozpisany na cztery tygodnie. Podania wnosić należy do prezydjum tegoż sądu.

Ostatnie wiadomości.

Pragski wyższy sąd krajowy oparł się żądaniu przypuszczenia dziennikarzy niemieckich na proces Kerbera, i zatwierdził uchwałę sądu ze względów na publiczne bezpieczeństwo. W procesie okazało się z zeznań ajentów policji, że wiedzieli na kilka miesięcy naprzód o spisku, a że spisek ten stanowi zbrodnię stanu, więc skoro ajenci to taili, żądają obrońcy, aby i tych ajentów postawiono pod sąd, jak jednego z obżałowanych także tylko za tajenie wiadomości o spisku, pod sąd postawiono. Prokuratorja pragska ciągle konfiskuje pisma czeskie, a duchowieństwo czeskie agituje z ambon przeciw rządowi, mianowicie z powodów podatkowych. Brauner, jako deklarant nie został zatwierdzony na burmistrza Pragi, mają więc wybrać dr. Śladkowskiego, także deklaranta.

Wiener Ztg. ogłasza akt woli cesarskiej, mianujący hr. Władysława Rozwadowskiego, jeneralnego koniuszego, szambelana i szefa sekcyjnego w ministerjum rolnictwa, w uznaniu jego niezwykłych zasług, tajnym radzcą, z opuszczeniem taks.

Wiener Zeitung ogłasza pismo cesarskie do arcyksięcia Wilhelma, które wyraża najzupełniejsze zadowolnienie i uznanie pod względem nowego uzbrojenia wojska. Z tego samego powodu Najj. Pan nadał pewną liczbę orderów.

Jak donosi telegram, minister spraw wewnętrznych zaprosił około 20 deputowanych z różnych prowincyj, wyjąwszy z Galicji, dla pomówienia z nimi o reformie wyborczej. *Neue fr. Presse* zaprzecza, aby poseł austrjacki w Monachium hr. Ingelheim miał być odwołany. *Vaterland* zaś dowiaduje się, że hr. Taaffe przeznaczony jest na posła do Monachium.

Na posiedzeniu wczorajszem Izby wyższej prezes ministrów oświadczył: Rząd zgadza się z adresem Izby wyższej, dostrzega między zapatrywaniami się większości i mniejszości zgodność pod względem formalnej nietykalności konstytucji. Większość jednak zaprzeczyła, jakoby nie zachodziła potrzeba przywrócenia pokoju. Skoro kwestje, ku temu celowi zmierzające, przyjdą do Izby, rząd spodziewa się, że Izba wyższa z udowodnioną sprawiedliwością i patrjotyzmem wejdzie w rozwiązanie takowych.

Liberalne dzienniki paryzkie, mianowicie *Liberté* uważają za najlepszy środek przeciw rozruchom jak najrychlejsze wypełnienie liberalnych przyrzeczeń, wygłoszonych od d. 2. stycznia, głównie zaś zniesienie ustawy o bezpieczeństwie publicznem. Paryż, według dzienników tych, jest obecnie uspokojony.

Turcja ma zabrać pancerniki egipskie i zapłacić, ale karabiny zwraca wicekrólowi.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń 11. lutego (wieczór.) Izba panów przyjęła projekt do ustawy o zawieraniu małżeństw przez osoby, nienależące do żadnego z uznanych w państwie wyznań religijnych.

Paryż 11. lutego. Obwiniony o spisek przeciw rządowi maszynista, zabił aresztującego go ajenta policji. Dwóch redaktorów dziennika *Reveil* uwięziono.

Konstantynopol 11. lutego. Wicekról egipski odmówił prośbie kilku greckich oficerów o przyjęcie ich do służby w armii egipskiej.

Kursa z dnia 11. lutego 1870,

godz. 1. min. 45 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 87.—. Akcje banku anglo-austr. 324.50. Anglo węg. 96.—. Akcje Karola Ludwika 238.25. Kolej siedmiogrodzka 166.—. Kolej południowa 248.20. Kolej alföldzka 171.25. Kolej państwowa 379.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 205.50. Kolej węg. półn.-wsch. 161.75. Kolej północna 214.—. Kolej Rudolfa 163.—. Kolej węg. wschodnia 94.75. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 73.70. Losy 1864 r. 122.90. Kolej Nadcisańska 241.—. Usposobienie mdłe.

godz. 6. min. —. popołudniu.

Wiedeń. Renta austrjacka 60.60. Akcje kredytowe 263.60. Akcje banku anglo-anstrjackiego 325.75. Bank obrotowy 120.25. Akcje Karola Ludwika 238.50. Kolej południowa 247.40. Franko-austr. 107.75. Akcje banku bud. 57.25. Kolej wschodnio-północna —.—. Akcje banku ludowego 67.—. Kolej Elżbiety 184.—. Losy 1860 r. 97.—. Napoleondor 9.86. Losy 1864 r. —.—. Banku jeneraln. —.—. Tramvay —.—. Usposobienie stałe.

Paryż. Renta 3% 73.35. Lombardy 511.—. Amerykańskie obligi 97.12.

Berlin. Moskiewskie banknoty 74.50. Akcje kredytowe 144.75. Lombardy 135.62. Galicyjska kolej 98.12. Rumuńska 74¾. Kolej państwowa 209.75. Na Wiedeń 82.25.

Przyjechali dnia 12. Lutego 1870.

Hotel Angielski: Józef Miączyński z Palikrowy, Józef Postruski z Świstelnik, Włodzimierz Puzyna z Now. Martynowa, Stanisław Rucki z Motycza, Apolinary Bogusz z Koniuszek.

Hotel Langa: Herman Janzen z Paryża.

Hotel Europejski: Jan hr. Zamojski z Warszawy, Teodozy Polański z Rudnik, Kajetan Wszelaczyński z Kopeczyniec.

Hotel Krakowski: Leopold Osiecimski z Tuligłowy, Eugeniusz Podhorodeński z Modrowic.

Wyjechali dnia 12 Lutego 1870.

Pp.: Julian Eminowicz do Nowosiółek, Julian Kirchmayer do Krzesławic, Mieczysław Wnorowski do Derzowa, Karol Żebłowski do Derzowa, Józef Bal do Tuligłów, Adolf Czajkowski do Bóbrki, Aleksander Halimka do Leszczkowa, Bronisław Lang do Wolicy, Hipolit Łączyński do Wybudowa. Hilary Tretter do Laszki, Dr. Henryk Maks do Tarnopola, Franciszek Link do Komarna, Karol Wysocki do Wiednia, Michał Mrozowski do Krakowa, Stanisław Obertyński do Tuszkowa, Ignacy Pierzchała do Uszkowic, Gustaw Bieniaszewski do Wysokiego, Alfred Mysłowski do Koropca, Jakób Romaszkan do Stanisławowa, Eliasz Bonajowicz do Jass.

Odezwa.

Do p. A.......a Z.....a pensjonowanego c. k. kapitana w Sokalu, by zechciał uiścić się z długu honorowego, inaczej będę zmuszonym wykazać Jego wcale nieoficerskie postępowanie przed opinią publiczną i z pozwać Go sądownie. —

Brzeżany d. 8. lutego 1870.

1373 1—3 *Erazm Hoszowski.*

Egzaminowany leśniczy

przez długoletnie doświadczenia nabyte w większych dobrach, teorytycznie i praktycznie odpowiednio uzdolniony w prowadzeniu gospodarstwa lasów w górach i dolinach, obznajomiony fachowo-czynnie w sprawach gruntowych, ekonom i budowniczy, posiadający zewsząd dobre świadectwa, krajowiec, polak, żonaty, 28 lat, poszukuje umieszczenia od 1. Kwietnia 1870. r. jako Rządca lub Leśniczy. — Bliższa wiadomość pod adresem: A. B. poste restante Rudki w Samborskiem. 1376 1—1

Oficjalista jako Magazynier

1380 **w średnim wieku,** 1—3

potrzebnym jest do

Stronibab około Krasnego.

Niezawodny

plaster na nagniotki

środek na nagniotki

kosztuje tylko 25 cent. wal. austr.

Prawdziwe krople **Dra Marcinkowskiego**, Prezerwatywa przeciwko kurczom i wszelkim bolom żołądka — niemniej cholerze. Flaszeczka tylko 32 ct. w. a.

Dostać można prawdziwe a nie podrabiane li tylko w aptece p. *M. Nowickiego w Kołomyi* i w aptece p. *St. Bursy w Kossowie.*

W aptekach tych dostać także można wszelkie perfumy, pomady, pasty, olejki, syrop dr. Hoffmanna na piersi, balsam Seehofera prawdziwy, krople na zęby wypróbowane i niezliczone mnóstwo innych artykułów po cenach jak najumiarkowańszych fabrycznych. 1377 1—1

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się natychmiast — odwrotną pocztą.

Już w **3. dniach** nastąpi ciągnienie gwarantowane przez królestwo Galicji i W. księztwo Krakowskie

Stanisławowskich losów.

Takowe sprzedaje bez zobowiązania odkupu za złr. 27, zaś z zobowiązaniem odkupu po 28 złr. za całą cenę zakupu przez co właściciel **bezpłatnie gra w czterech ciągnieniach na 47.200 złr.** Wygrane podzielone są na

10.000, 10.000, 8.000, 8.000 złr. i t. d.

mianowicie w nastepujący sposób: Podpisany obowiązuje się, wszystkie u niego od teraz do do 15. lutego po 28 złr. zakupione Losy Stanisławowskie po odbytych 4 ciągnieniach za zupełną cenę zakupna odebrać a to od 13. do 15. lutego 1871.

Podpisany poleca się również co do pośredniczenia w zakupnie i sprzedaży wszelkich gatunków papierów publicznych, monet złotych i srebrnych, losów, akcyj i t. p. przesyłania na wszystkie obce miejsca itd.

Przy łaskawych zamówieniach zamiejscowych oprasza się o nadesłanie przypadającej kwoty, jak i o dołączenie 20 cent. na przesyłkę w swoim czasie listy ciągnienia. 1335 10—15

Joh. C. Sothen, Grosshändler **und Wechsler, Wien, Graben 13.**

Zęby i szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bolu.

BÓL ZĘBÓW

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 1180 9—?

Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha

w Wiedniu.

Obecnie zamieszkały we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 18.

Główna wygrana

200.000 złr.,

najniższa wygrana 160 złr.

Dnia 1. marca 1870.

nastąpi wielkie ciągnienie przez urząd ustanowionej i poręczonej c. k. austr. pożyczki państwowej z roku 1864 w sumie 129 milion. 983.000 złr.

Pomiędzy 400.000 wygranemi tej pożyczki znajdują się wysokie wygrane: a to: 20 po 250.000 złr., 10 po 220.000. 60 po 200.000, 81 po 150.000, 20 po 50.000, 20 po 25.000, 121 po 20.000, 90 po 15.000, 171 po 10.000, 352 po 5.000, 432 po 2.000, 503 po 1.500, 773 po 1.000 itd., i po 160 złr. w. a. jako najniższa wygrana.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takiej szansy wygrania, jak niniejsza, i każdemu przedstawia się możność, przy niewielkiej wkładce wygraną **200.000** złr. pozyskać.

Jeden los z numerem serji i numerem wygrywającym kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. w. a. w banknotach.

Łaskawe zlecenia za przesłaniem należytości szybko, sumiennie i franko uskuteczniają się; do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan loterji, każde żądane objaśnienie chętnie się udziela a po dokonanem ciągnieniu wykaz wygranych każdemu uczestnikowi przesyła się bezpłatnie, jak również wygrane wypłaca się bezzwłocznie. Uprasza się przeto o rychłe zgłaszanie się wprost do domu handlowego: 1350 3—8

J. Breycha

we Frankfurcie am Main Grosse Friedbergstrasse 41.

Swieży transport

Prawdziwej

CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HERBATY

ze zbioru majowego 1869

poleca:

Wyśmienita

1 ft. Herbaty familijnej zlr. 3

1 ft. Melange de Moskou „ 4

1 ft. Melange de Londres „ 4

1 ft. Melange de China (Żółto kwiatowa) „ 5

1 ft. Emperial (biało kwiat.) „ 5

1 ft. Congo (Czysta) „ 2

ciemno naciągająca.

Przez staranny i oględny dobór mej Herbaty, jako też przez hurtowne kupno z pierwszych źródeł jestem w możności każde żądanie zadowolnić i śmiało powiedzieć

NAJLEPSZA i NAJTAŃSZA HERBATA

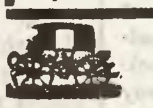
NA WAGĘ WIEDEŃSKĄ,

w handlu

Karola Bałłabana

we Lwowie.

Rozkazy z prowincji uskuteczniam natychmiast. 1259 4—12



Kareta

1342 3—3

prawie nieużywana podwójna na leżących resorach, do sprzedania przy ulicy Łyczakowskiej w kamienicy pod l. 98¼.

Nakładem wydawnictwa *Czytelni Ludowej* w Krakowie wyszedł

ILUSTROWANY KALENDARZ

na rok 1870,

który zawiera oprócz doborowych artykułów pierwszorzędnych pisarzy

Historję narodu węgierskiego

popularnie napisaną, która dokładnie obznajomi czytelnika z dziejami sąsiedniego nam narodu. 1308 2—2

Cena 65 cnt. w. a.

Nakładem tegoż wydawnictwa wyszły świeżo 2 broszury, przedruk z kalendarza z. r.

O Ludach Słowiańskich

Cena 25 cnt. w. a.

ILUSTROWANA KSIĄŻECZKA

zawierająca w sobie prace różnych autorów.

Cena 65 cnt. w. a.

Najnowsze tańce karnawałowe

na Fortepian

na rok 1870

przez F. TYMOLSKIEGO

Gwiazda Syberji, 3 Mazury, 64 ct. Piękna płeć, stawia sieć, Polka francuzka, 50 ct. 1371 2—4

Jedynie tobie!

(Einzig Dir!)

Walce na fortepian przez J. Mayera skomponowane. Kapel. 34. pułku piechoty, 60 ct.

Do nabycia w księgarni

G. Seyfarth i D. Czajkowskiego

we Lwowie rynek gł. nr. 50.



Niemasz już otrucia

trucizną na szczury!

SZCZURY,

myszy, myszy polne, łasice i krety wraz z ich plemieniem,

przez zastosowanie prostej, wszędzie łatwo znajdującej się pod ręką, przez każdego mogącej być użytą c. k. uprzyw. nowowynalezionej metody, prawie nic nie kosztującej, bez trucizny w jednej chwili **pewnie i gruntownie wytępia się.** Gruntownego, jasnego i łatwego do pojęcia objaśnienia sposobu wytepiania wzmiankowanych psotników, udzielają niżej podpisani za 2 złr. w. a. honorarjum.

Lipska *Illustrirte Zeitung* z d. 25. kwietnia 1868, w swej części politechnicznej przy wyjawianiu swego zdania o tym c. k. patentowanym wynalazku, pomiędzy innemi mówi, że ta metoda „głównie z tego powodu zasługuje na zalecenie, że przy zastosowaniu jej nie potrzeba posługiwać się żadną trującą lub w ogóle niebezpieczną substancją.“ Nowy sposób jest prosty i przez każdego łatwo i bez niebezpieczeństwa wykonalny, prawie bez kosztów, a jednak najlepiej skutkujący.

Zamówienia uskuteczniają się z wszelką gotowością. 1307 3—6

REISS & SOHN,

chemicy i posiadacze wielu c. k. wyłącz. przywilejów w **PESZCIE**, **Stephansplatz Nr. 4 (Węgry.)**

NB. Metoda ta udziela się tylko za frankowanem przesłaniem honorarjum, ponieważ poczta listowych przesyłek za pobraniem nie przyjmuje. **Korespondencja w języku niemieckim.**

Cierpiących na piersi i SUCHOTNIKÓW

od lekarzy opuszczonych, pielęgnuje za pomocą środków domowych

ADAM CIELESKI

w Jarosławiu, 1344 2—6

gwarantując za wyzdrowienie w początkach suchot, w bardzo zadawnionych sprawuje wielką ulgę i życie na lata przedłuża.

ELIXIR od bolu ZĘBÓW.

Dr. J. V. BONN,

Nadwornego dostawcy cesarzowej Francuzów w Paryżu.

Nagrodzony na powszechnej wystawie 1867.

Przecudnej woni i smaku, zawierający większą ilość pierwiastków leczących zęby i wzmacniających dziąsła, jak wszelkie inne, Elixir ten wszakże sprzedaje się nierównie taniej. Kupując we flakonach i pudełkach większych, zyskuje się 50%. — Elixir we flakonach po 1.75, 3, 6 i 9. — Proszek do zębów po 1 25 i 2 franki. 1171 6—16

Skład główny w Paryżu, ulica des Petites Ecuries 44; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

ASTMY. **Duszność, chrypka, katary zadawnione** i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednej chwili po użyciu Rurek antiastmatycznych p. **dr. Levasseur**, 19, rue de la Monnaie w Paryżu. 1031 2—?

Dostać można **we Lwowie** w aptece p. **Piotra Mikolascha**, w **Krakowie** w aptece p. J. Trauczyńskiego, w **Brodach** u p. Michała Kullaka.

Raccahout arabskie

p. Delangrenier.

Środek ten potwierdzony przez Paryską Akademię Medyczną, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, wzmacnia dzieci delikatne i wątłe, zabezpiecza od gorączki tyfoidalnej i chorób epidemicznych.

W Paryżu na ulicy Richelieu, 26; we **Lwowie** w aptece pana Piotra Mikolascha; **w Krakowie** w aptece p. Trauczyńskiego; **w Brodach** w aptece p. Kullak. 1029 6—10

20.000 egzemplarzy rozkupiono już w kraju.

Właśnie wyszedł 3ci pomnożony nakład z 10ciu obrazkami:

Die geschwächte Mannskraft

deren Ursachen und Heilung

przez ***Dr. Bisenz***,

członka fakultetu medycznego w Wiedniu. Cena 2 złr., z przes. poczt. 2 złr 30 kr.

Nabyć można

w składzie ordynacyjnym dla **słabości sekretnych** (szczególnie osłabienia.)

Med. Dr. **BISENZ**, Wieden Stadt, Currentgasse Nr. 12, II. piątro.

Codzienna ordynacja od godziny 11—4.

Udziela rady listownie i przesyła lekarstwa. Za zaliczką pocztową się nie wysyła. 1312 4—50

WAŻNE dla GORZELŃ.

Polecenie

c. k. u. Aparatów do zacierów i wypalania wódki,

Piotra Szumlakowskiego,

właściciela fabryki wyrobów metalowych w Opawie

(na austr. Szląsku.)

Przez wielostronne zalecania zwróciliśmy uwagę naszą, na te aparaty, i zamówiliśmy 4. grudnia 1869 u p. Szumlakowskiego **miedziany aparat**, który według zawartej umowy miał nam być na pewien czas dostawiony, i rzeczywiście dnia 8. stycznia 1870, **zatem w przeciągu pięciu tygodni** otrzymaliśmy takowy najzupełniej zdolny do ruchu.

Aparat ten jest zbudowny nadzwyczaj **statecznie i czysto** podług systemu, **wymaga bardzo łatwego kierownictwa, i dostarcza przy spokojnym ruchu, z wielkiem zaoszczędzeniem węgla, czysty spirytus od 90—92% Trallesa.** Oprócz tego posiada ten aparat tę własność, **że braha niezanieczyszcza się przez szkodliwe resztki fuzla.**

Przyjemnie nam przeto pp. właścicielom dóbr i posiadaczom gorzelń, aparaty p. Szumlakowskiego najmocniej polecić.

Krasna, obok Wal. Meseritsch (Morawia) dnia 20. stycznia 1870.

1378 1—4 **Bracia Schreiber.**

WAŻNE dla GORZELŃ.

Wiedeńskie

Towarzystwo Izby Wymiany

z kapitałem akcyjnym 3 miliony złr.

kupuje i sprzedaje effekta państwowe i przemysłowe, losy, monety złote i srebrne, promesy na wszystkie ciągnienia, załatwia sprawy wekslowe i listów kredytowych (przekazy) wystawione na wszystkie znaczniejsze miejsca Europy i Ameryki, tak na rachunek tutejszych giełd, jakoteż na zagraniczne najrzetelniej. —

Wiener Wechselstuben-Gesellschaft,

1379 1—24 **Wiedeń, Graben Nr. 8.**

Na porę zimową

nadszedł wielki wybór

ciepłych kaftaników, spodni, szkarpetek, pończoch, wełnianych koszul, białe barchany, flanele, spodnic pikowych i barchanowych, plaidy, chustki, kocyki; 1337 3—6

jako też:

wielki wybór dywanów odpasowanych i łokciowych, kap i serwet gobelinowych, prawdziwe amerykańskie ceraty, niciannе rypsy na meble, białych i kolorowych koszul, kalesonów, kołnierzyków, manszetów, różnych krawatek, szelek, chusteczek wełnianych i jedwabnych na szyję (Cachonez), nowy rodzaj **rogużek z kokosu**

do głównego składu

TOWARÓW KOMISOWYCH 342

plac Marjacki dom ks. Ponińskiego.

Wyż wymienione towary poleca się po bardzo nizkich cenach.

KANTOR WYMIANY

1373 2—14

c. k. uprzyw. galic. akcyjn. banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

Ces. król. uprzywil. galicyjski

Zakład Kredytowy Włościański

wydaje we Lwowie i przez swoje biura zaliczkowe po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe z **10** dniowym terminem wypowiedzenia i

6 „ z **30** „ „ „

Asygnacje te wypłaca Zakład **we Lwowie** i **w biurach zaliczkowych** po powiatach, w których takowe podjęte zostały; a na osobne żądanie wydaje się także asygnacje kasowe **płatne w Wiedniu** w Banku związkowym (Vereinsbank).

Również nabyć można w Zakładzie i w biurach zaliczkowych

LISTY ZASTAWNE

Zakładu Kredytowego Włościańskiego

w sztukach po

100, 500 i 1000 złr. w. a.,

które przynoszą prócz stałych 6% także i **dywidendę**, są **wolne od opodatkowania** i wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu.** Kupony tychże listów płatne są **we Lwowie** w **biurach zaliczkowych po powiatach** i w Banku Związkowym **we Wiedniu.**

1086 14—20 **Dyrekcja.**